

(Corriere della Sera - G.Piacentini) „Rzadko popełniam błędy gdy wybieram gracza, ale jeśli nie chcecie ufać mi, zaufajcie Loewowi, który powołał go ponownie do reprezentacji”. W ten sposób mówił dwa dni temu Walter Sabatini, promując Antonio Ruedigera.

Środkowy obrońca, który przybył w ostatnich dniach mercato ze Stuttgartu, na płatne wypożyczenie (4 mln euro) z prawem do wykupu już ustalonym na 9 mln, może stać się kolejnym wygranym zakładem przez dyrektora sportowego, na pozycji, na której pojawił się w ostatnich dniach kilku mistrzów: od Marquinhosa do Benatii, od Castana do Manolasa, aż po 22-letniego giganta z Berlina (191 cm wzrostu). Niektórzy zostali, niektórzy odeszli, przynosząc Romie ogromne przychody, wszyscy udowodnili, że są graczami najwyższej klasy. Ruediger potrzebował trochę więcej czasu, w porównaniu do tego czego spodziewali się w Trigorii, ale również on pokazał się z dobrej strony jak jego poprzednicy i po sześciu meczach z rzędu (cztery w lidze i dwa w Lidze Mistrzów, osiem spotkań rozegranych ogółem) może uważać się za gracza wyjściowego składu, obok Manolasa. Przybył kontuzjowany i po zabiegu czyszczenia kolana, które zalecił właśnie trener reprezentacji Niemiec Loew, który przy pierwszej dobrej okazji powołał go do zespołu.

Dziś powinien zagrać u boku Hummelsa w towarzyskim meczu, który Niemcy rozegrają z Francją, w której powinien znaleźć przestrzeń Lucas Digne. Zajęty wieczór będą też mieli Florenzi i Nainggolan, którzy zmierzą się w Brukseli, z kolei Pjanic i Dzeko zmierzą się z Irlandią w pierwszym meczu play-off, który zdecyduje o awansie na Euro. W sparingu, który Polska zagra z Islandią może z kolei znaleźć miejsce Szczęsny.

Autor: abruzzo